

Chamber

BDF Represent

Mati jest pierdolnięty jak Steve-O, bo jest masochistą
Ziomek miałem w planach być hejtowany, nie pykło
Bo moje plany są jak propsy dla mnie... bo się sypią
Znów mnie wyjebało w przyszłość, bo nawijam ziomek szybciej niż biegnie Flasha
Nie cierpisz mnie, więc ja w sumie nie wiem co tam gadasz, jak gram typie na
Playstation 6
I pędzę dziś jak czołg, gdy gram w to, łak ma przy mnie kurwa bryzgać krwią,
gdy gram w to
I nie będę ci jak pizda wciąż przytakiwać, mała ja nie jestem mista yes, prz
y tobie mista no
Muszę wygrać, chociaż wiem, że mam ryj jak gimbus, ale mi zgadza się charyzm
a
Ja chcę być jak Ibra, no i Three 6 Mafia, a nie 6ix9ine
Sprawdź mnie, zgadnij kto rozjebie całą knajpę
Nawet jak kładę tu same punche, bo z nami nawet Magneto nad ranem po melo mi
ałby też wypłukany w chuj magnez
Marzy mi się, że gramy na Halle Berry na hali
Mam ADHD, nie muszę walić tu fety i kiedy się napijemy to z nami nie przeżył
by tego nawet jebany feniks
BDF, Mati Ważny

Każdy numer stąd to dla kogoś jest nekrolog
Piszę linie krwią na nazwiskach swoim wrogom
W całym kraju wrzucają pod skórę nasze logo
To jest BDF dla niegumatych jak OIO

Jeśli na mój temat kłamiesz, synuś, jeśli mnie okradłeś z rymów
To sprawę ci ułatwię, błaznie, i sam sobie do języka bagnet przyłoż
To pies Baskerville'ów, zapierdalałem w masce z Krzyku
Tej, to Puppet Master, zawsze tnę na ślepo jak chory na jaskrę chirurg
Dybuk kontra banda miernot, wszystko dookoła wchłania piekło
Te wersy o flexie, ty słaba ściero, są bez sensu jak wymieszany xanax z fetą
Czas na terror, Armageddon, składam linie, obrysowując ciała kredą
Na mój widok oczy cię nadal pieką jakbym dodał ci do kropel Visine jalapeño
Amaretto mieszam z krwią, równo ze skillem rośnie sterta zwłok
Mam wciąż ukryty we wnętrzu serca mrok, tak jak wpisany w pentagramie Pentag
on
I jak Megatron znów się zmieniam w czołg, klnę do rytmu spadających z nieba
bomb
Ty zbierasz dupę w troki, ja zbieram plon, to nie Rivia, choć wersy jak Gera
lt tną
Era klątw, masowy mur, iluzjonista chce cię przekroić w pół
Znów zapędzam pochwy w kozi róg, a ostrza materializują się z moich słów
Mam chory mózg, chcę hajs gonić w chuj, widać mnie z daleka jak napis Hollyw
ood
Ty zamknij pizdę, jak słup soli stój, jestem diabłem, choć czuję się jak mło
dy bóg

Każdy numer stąd to dla kogoś jest nekrolog
Piszę linie krwią na nazwiskach swoim wrogom
W całym kraju wrzucają pod skórę nasze logo
To jest BDF dla niegumatych jak OIO

Zderzamy się znowu, Suko to zderzacz hadronów
Odporni jak kewlar na ołów, spluwając do rogów tworzymy ten hejnał, więc lep
iej się obudź

Śliną robię powódź, a ty myślisz ziomuś, że to szampon Bogów
A pieni się z ust do tych łochów, jakby im to wpłynęło do głów
Witam w progu mym, w okół dym, w oku drzazga
Rzygam w opór tym, otruty bez lekarstwa
Zacięty jak glitch, o druty, ślepną miasta
Rzucam topór w tył, odruchy robią fallstart
Ale ja na to - aleje gwiazd mam
Jak buty same się wtapiają w asfalt
Pale je przez to, że zapierdalam tak
Odbijam od ziemi jak kosmonauta (i obyś też miał tak)
Wciąż lecę w tył, moje życie się zmieniło w jebany soundtrack
Mówią coś, ale wyprzedzam ich, banda po bandzie jakby to był Nascar
Mam ze sobą takich co na dłoni mogliby mi cały świat dać
A twoje wariaty jak przyjdzie co do czego ręce powiązane w kaftan (i obyś nie miał tak)